№. 34. w Wtorek dnia 10. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 6. Lutego. — Dwór królewski przywdział dzisiaj na 8 dni żałobę, po owdowiałéj księżnie Anhalt Desau.

Berlin, d. 7. Lutego. — Wczoraj w południe umarł po krótkich cierpieniach J. Exc. tajny minister stanu i były szef wydziału spraw zagranicznych von Bülow.

Berlin, d. 30. Stycznia. — Pierwszy zaraz poszyt »Charlottenburskiego Dostrzegacza,« pisma miesięcznego, wydawanego pr. A. Hopf, nakładu Edgara Bauera, doznał silnych prześladowań. — Wytoczono redaktorowi proces o nadużycie prassy; ale tego nie zrobił rząd, lecz kilku charlottenburskich obywateli. — Gustaw Schoenfelder i Kalbe, ostatni znany już z korrespondencyi pomiędzy Bruno Bauerem i Edgarem Bauerem, których nazwiska wraz z innymi znajomymi przywodzi Piotr Gilgenschein w jednéj z umieszczonych tamże rozpraw, czuli się tak obrażonymi, że rozpoczęli proces i całe pismo przytłómić usilują. — Zarazem mogę jako pewną wiadomość donieść, że proces Edgara Bauera w drugiéj instancyi rozstrzygnięty został. Skazano go na 4 lata więzienia w twierdzy.

Prowincya pruska. — Gazeta dla Pruss ogłasza rozporządzenie naczelnego prezesa prowincyi pruskiéj, ze względu na nabożeństwo nowéj sekty protestanckiéj, która się utworzyła w Królewcu: nowe stowarzyszenie religijne, które się tu według doniesienia z 16. Stycznia utworzyło, jest obowiązane według §§. 15. i 21. tyt. 2. części 2. powszechnego prawa krajowego, donieść o zasadach swych rządowi, aby się mógł przekonać, czyli stowarzyszenie to może być cierpiane lub nie. Stowarzyszenie to nazywając siebie w doniesieniu tymczasowego presbiterium z 15. Stycznia, ewangelicznem, podlega tutejszemu prowincyalnemu konsystorzowi według §. 2. i 5. instrukcyi służbowéj dla konsystorzów prowincyalnych wydanéj w dniu 23. Października 1817. r. i według rozkazu gabinetowego z 31. Grudnia 1825. B. Dopóki więc konsystorz ten za swém pośrednictwem nie wyrobi nowemu towarzystwu praw cierpianych towarzystw religijnych, dopótąd nie może mu być dozwoloném odbywanie nabożeństwa ani w publicznych gmachach, ani na publicznych placach.

Ze Szląska w końcu Stycznia. — Już na ostatniem posiedzeniu niemieckich agronomów w Wrocławiu zajmowano się bardzo troskliwie pytaniem o zagospodarowaniu lasów, które w naszéj prowincyi jeszcze 179 mil kwadratowych obszaru wynoszą — a zatém nie zupełną piątą część całéj objętości — i w rzeczy saméj powinnnibyśmy jak najoszczędniéj postępować z drzewem, ażeby nam potomność słusznych w téj mierze nie robiła wyrzutów. — Jeden z głęboko myślących patryotów, major Leber, obecnie mieszkający w Güssau, zajął się w ostatnich czasach bardzo gorliwie tym przedmiotem i zwrócił szczególniéj uwagę na zarząd naszych kopalni i konsumcyę drzewa w tychże. Wykazało się, że rocznie około 4 miliony kloców spotrzebują wgłębi kopalni, najmniejszéj przytém nie zachowując oszczędności. — Zamiast bowiem używać wyrosłych i dojrzałych pni, któreby można na kilka części poprzerzynać, biorą zwykle tak nazwane drążki kopalniane, zatém młode rosnące dopiero drzewo, któreby późniéj daleko więcéj wydało. Jeżeli przyjmiemy, że do wydania téj ilości drzewa ciągle 200,000 morgów, to jest dziewiętnasta część całéj przestrzeni lasów jest potrzebną, i że przy oszczędniejszém gospodarowaniu bardzo wieleby zyskano, przyznamy niezawodnie potrzebę poddania téj kwestyi pod pilną rozwagę naszych politycznych ekonomów. Wiemy w prawdzie o tém, że dowolne używanie gruntu i dowolna konkurencya w lasach prywatnych opiera się wszelkim w téj mierze ograniczeniom, ale zawsze przedmiot ten pozostanie dosyć ważnym, aby zasłużyć troskliwą rozwagę.

Z Düsseldorfu, d. 1. Lutego. — Woda, która w ostatnich dwóch dniach ciągle opadała, przybrała dzisiejszéj nocy znowu o ośm cali. Nieustanny deszcz sprowadzi zapewne jeszcze większy przypływ a z nim zwiększy się i nędza, którą już i tak wysoka cena służących do żywności przedmiotów sprawia. Z ufnością rachujemy na nasz pełen ludzkości rząd i spodziewamy się, że ten otworzy królewskie magazyny, ażeby zapobiedz jeszcze większéj biedzie. O naszym nowym porządku komunalnym nic nie słychać i dotąd oczekujemy jeszcze jakiegośkolwiek rozporządzenia rady miejskiéj

O ROMANSIE NOWOCZESNYM

przez

AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Wszakże sam los jednego przodka dzisiejszego pokolenia romansów, los romansu historycznego, świadczy do jakiegoto stopnia godności rodzaj ten wznieść się zdoła, i rokuje potomkowi swemu, romansowi nowoczesnemu, chwilę rzeczywistéj chwały. Wszakże Walter-Scott był dopiero jasnowidzącym prorokiem przeszłości. Czemużby jaki rowiennik jego nie miał się nam objawić tak natchnionym zwiastunem teraźniejszości, — lub nawet przyszłych stosunków wieszczem?

A teraz słówko rodzimego samolubstwa; wszak to się najłatwiéj przebacza. Kto wie, czy owa właściwa i oczekiwana jeszcze świetność społecznego romansu, nie ma się stać naszéj własnéj literatury udziałem? Kto wie, czy pożądana palma w tym rodzajų nie jest jakiemu Polskiemu poecie przeznaczona?

Wątły to wprawdzie domysł, na niczem inném nie oparty, jedno na tém spostrzeżeniu, fałszywém zapewne ściśle rzecz biorąc, lecz *cum grano salis* nader prawdziwem, iż u nas świeże są jeszcze umysły i naiwne serca; gdy po większéj części u obcych, zmęczone, zchorzałe i kwiatu młodości pozbawione. Wątły to wprawdzie domysł, powtarzam, błachy powód i dowód, przyznaję, bo i w najbardziéj zchorzałem społeczeństwie, przypuściwszy nawet, że takieby się w Europie znalazło, każde nowe, każde wschodzące pokolenie, jest świeżem i może być zdrowem, a lubo przez odbierane wychowanie i przez obcowanie ze zchodzącém, przejmuje się mniéj więcéj jego krewkościami, to przecież nigdy nie przypuścimy takiéj fatalnéj solidarności, któraby wszelkiemu odrodzeniu ducha nieodpartą stawiała zaporę. Dla tego też w żadnéj innéj, surowszéj ducha dziedzinie, nie pozwolilibyśmy sobie tak bezzasadnego przypuszczenia, a jeżeliśmy kiedyś, w obliczu Niemców, o przyszłości filozofii Słowiańskiéj rokować sobie pozwolili, to zdaje nam się, iż tamto przynajmniéj wywodnie, jeżeli nie dowodnie się stało. Ale pisząc o romansie, któżby nam zabronił cokolwiek z nim samym poromansować? Któżby nam odmówił prawa, tak niewinnym sposobem naszych wschodzących powieściopisarzy powabić? Wszakże w podobnych okolicznościach nigdy nie zawadzi to co Francuzi nazwaliby: *un léger soupçon de coquetterie*.... Byle tylko nie więcéj ...

A zresztą, niech to sobie nasi powieściopisarze, jeżeli im się tak podoba, za *captatio benevolentiae* poczytają, albo za słodką przyprawę do następnego trochę gorzkiego zdania, i niech nam nie wezmą za złe jeżeli, nazwawszy nowoczesny romans u obcych niedorostkiem, o naszym pozwolimy sobie powiedzieć, iż dopiero z niemowlęctwa wychodzi.

Wszakże przeszłość przyszłości nie ubliża, a o tę głównie nam idzie. Wszakże i w innych gałęziach poezy (jeżeli nie nauk), przebyliśmy szybko lata dziecinne. Taka szybkość wyrostu jest nawet zwykłém zjawiskiem wszelkich młodych literatur, a nasza właśnie (chybabym mocno się mylił), znajduje się w téj porze, iż znakomitego na wszystkie kierunki spodziewać się może rozwinięcia.

Lecz zostańmy przy romansie, przy tym fantastycznym powierniku tajemnic, a czasem tylko plotek społeczności. Mówimy tedy, iż u nas zaledwie co z plotek wyrasta, i to nawet w wyższych swoich objawach nieliczącjuż owego w każdéj literaturze obfitego rou przemijających gawędziarzy, którzy plotą jak na mękach, aby tylko zapełniać pólki publicznych czytelni. O tych już się nie wspomina, wiadomo, że się bez nich nie obejdzie, bo pretensyi do pióra jest wiele po całym świecie, ta

względem cenzuru obiorczego. Prawdę mówiąc, nie spodziewamy się po naszych miejskich reprezentantach wielkich rzeczy, gdyż w naszéj radzie miejskiéj objawiał się zawsze jednostronny kierunek, który zaiste nie mógł jéj zjednać wielkiéj popularności. Zasada arystokratyczna zacznie teraz co raz więcéj upadać, a wolny wybór ludu da nam reprezentantów, którzy potrzeby zrozumieją i czasu otrząsną kurzawę z starych peruk wiecznych radzców miejskich. Głos publiczny podaje nam już wielu tęgich mężów, którzy w stary pień nowe wleją życie. — Nadzwyczajnie łagodna zima dobroczynnie działa na siewy zimowe i każe się spodziewać zniżenia cen zbożowych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, 25. Stycznia. — Od kilku dni rozeszła się wieść o rozdziale w gabinecie. Na jednéj stronie stoi prezes rady, marszałek Soult, na drugiéj pan Guizot. Ostatnie wypadki w Algieryi miały dać do tego powód. Marszałek Soult nie chce podobno swoim kolegom pokazać depeszy, które minister mojny pan Molin de St. Yon z Algieru odebrał. Po otrzymaniu téj depeszy udali się obydwaj ci ministrowie do króla dla odczytania mu tychże. Panowie Guizot i Duchatel mają być bardzo niezadowoleni z tego systemu postępowania, dziś szczególniéj, gdy sprawy algierskie tyle niepokojącą barwę przybrały. W sali konferencyjnéj izby deputowanych widziano wczoraj panów Guizot i Thiers, chodzących razem i pogrążonych w długiéj i ważnéj rozmowie, z tego małego wypadku niektórzy wnioskują, że nastąpi nowe połączenie stronnictw.

Mówią tutaj o depeszach przybył z Algieryi. W zachodnich prowincyach regencyi położenie wojsk francuzkich ma być bardzo krytyczne. Journal des Débats ogłosił list z Algieru zawierający przegląd całego stanu rzeczy. (Treść tego listu późniéj podamy.) List ten dość korzystnie mówi o stanie spraw francuzkich w Afryce. Z powodu klęski kolumny generała Levasseur Algerie czyni uwagę, że strata materyalna już jest bardzo wielką, a ważniejszym jest wpływ moralny, bo Arabowie przypisywać będą tę klęskę ręce opatrzności. Dotąd jeszcze nie można z pewnością wiedzieć, jaką stratę poniesiono, zdaje się przecież, że nie więcéj jak 350 ludzi zginęło.

Monitor doniósł, że rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie od barona Deffaudis o blokadzie Buenos Ayres.

Według Monitor Algérien ludność europejska w Algieryi wynosiła w dniu 1. Stycznia 1845 roku 85,297 dusz, zaś w dniu 1. Sierpnia 98,159 głów, wzrosła więc w przeciągu 3 miesięcy o 2,862 dusz.

Komissya budżetowa izby deputowanych nie przestaje zajmować się kwestyami budżetowemi, względem których żąda objaśnienia od gabinetu; nie rozpocznie wprzód rozbioru szczegółowych paragrafów, dopóki tych objaśnień nie uzyska.

Legitymiści obchodzili w kościołach rocznicę śmierci Ludwika XVI. a France wyszła z czarnemi obwódkami.

Wyprawa przeciw Madagaskar wypłynie d. 5. Lutego z Tulonu.

Paryż, 1. Lutego. — Pan Remusat przedłożył poprawkę do szóstego paragrafu adresu, o stosunkach do Anglii. Wnosi aby po słowach: Stosunki przyjacielskie obu państw, które pierwszą część zamykają paragrafu, nastąpiło miejsce: „lecz chcąc stosunki te wzmocnić, potrzeba aby oba rządy, chociaż według okoliczności wspólnie działać będą przy wspólnych interesach, zachowały w obu światach całą niepodległość politycznych dążności.« Trzech deputowanych, p. Tocqueville, Berryer i Ferdynand Lasteyrie zapisali się, dla przymówienia się za tym paragrafem.

Biura izby deputowanych zebrały się przedwczora, dla nowego wyboru swych prezesów i sekretarzy. Z 18. czterech opozycya otrzymała.

Ministerium otrzymało od nowego księcia Modeny, Franciszka V., zapewnienie przyjaźni i przytem miał oświadczyć, iż chętnie uzna rząd lipcowy, którego zmarły teraz ojciec uznać dotąd niechciał.

Monitor algierski donosi pod d. 25. Stycznia: ponieważ kurierów ze wschodu i zachodu dopiero 27. w Algierze oczekujemy, przeto nie mamy żadnych wiadomości od wojska, ani z prowincyi.

Przy sposobności pogodzenia się Thiersa z Lamartinem, rozeszła się też wieść w sali konferencyi izby deputowanych, że Thiers także pogodził się z Guizotem. W rzeczy saméj widziano tych obydwóch w czasie posiedzenia piątkowego długo ze sobą chodzących w bibliotece i zatopionych w żwawéj rozmowie. Opowiadają przeto szczegóły, o których mieli rozmawiać ci dwaj przeciwnicy. Guizot miał pytać Thiersa, co myśli o dotacyi księcia Nemoura, która ma być zaprojektowaną zaraz po dyskussyi nad adressem. Miał zatem bez ogródki zwrócić do niego pytanie, jakiego chwyci się środka przy téj sposobności lewa strona, czyli uważać będzie dotacyę za pytanie czysto dynastyczne i dopomagać mu będzie, czyli też starać się będzie przeciw niemu walczyć, jako przeciw pytaniu gabinetowemu. P. Thiers odpowiedział, że nie jest przeciwnikiem dotacyi, jeżeli jednak polityka Guizota ją wniesie, głosować będzie za jéj odrzuceniem, gdyż tak się zobowiązał swym politycznym przyjaciołom. Guizot podziękował mu za jego otwartość; mowa toczyła się zupełnie po przyjacielsku. Guizot rzekł: byliśmy razem ministrami, i będziemy znów razem, lecz natenczas nie przedłożymy izbie dotacyi, lecz nową listę cywilną. Thiers zadziwił się. Tak w rzeczy saméj, mówił daléj Guizot, wypadki mogą zajść wielkie, gdzie mężowie rewolucyi lipcowéj zapomnieć muszą o swych nieporozumieniach i połączyć się powinni, dla utrzymania dynastyi i karty z roku 1830. Powiedz swoim przyjaciołom, jakichkolwiek byliby odcieni, niech uwierzą, że nie dalecy jesteśmy od pojednania się i porozumienia ze sobą. Thiers miał przedmiot téj rozmowy natychmiast udzielić swoim przyjaciołom w izbie deputowanych. Dodają z tego powodu różne komentarze.

Powiadają, że król czuje, że długo już nie wytrzyma pod nawałem spraw, któremi trudnić się musi z położenia swego i dla tego już wszystko rozporządził na przypadek swéj śmierci. Koalicya wszystkich dynastycznych członków, tak ze środka, jakoteż lewéj strony, ma siłę stanowić połączoną przeciw napaści i zabiegom legitymistów i radykalistów, a po zgonie króla, mają niebawem Thiers, Odilon Barrot, Lamartine i Billault z Guizotem, Duchatelem i Mackau utworzyć gabinet, który ogłosi rejencyą księcia Nemoura, przedłożą nową listę cywilną dla Ludwika Filipa II. (hrabiego Paryża), i utrwalą nowy porządek rzeczy. Równie król miał szczegółowo przepisać wszystkie środki administracyjne, strategiczne i policyjne w téj mierze. Powiadają że król przypuścił do téj tajemnicy księcia Nemours, z tém poleceniem, aby Guizota o tym postanowionym planie uwiadomił i ztąd wyjaśnia się owo porozumienie się Guizota z Thiersem a Thiersa z Lamartinem. Guizot uwiadomił też swoich przyjaciół, że co do dotacyi, nie można liczyć na Thiersa i lewą stronę. Z tego powodu wszyscy ministrowie postanowili jeszcze raz prosić króla, aby nie obstawał za przedłożeniem izbie teraźniejszéj projektu dotacyjnego, lecz aby czekał na nowe wybory izby, które zapewne okażą się przychylniejszemi rzeczonemu projektowi.

---

lentu zaś nie tyle, a cóż dopiero geniuszu? Dalecy od potępiania takowéj pretensyi, uważamy ją owszem za szlachetną i zawsze pożądaną; sądzimy tylko, iż powinna wcześniéj nadchodzić chwila upamiętania, skoro sam bajarz się spostrzeże lub ktoś do ucha mu szepnie, że siły chęciom nie sprostają.

Co do ilości przeto, u nas równie jak u obcych, nie brak powieści, ale..... zdaje mi się, że nietylko nas społeczny Walter-Scott jeszcze w łonie przyszłości drzymie, lecz i nasza pani Sand jeszcze się nie zwiastowała.

Mówię tylko: zdaje mi się, gdyż nie mam prawa stanowczego otwierać zdania, niewiele przeczytawszy i niewiele czytając powieści. Nie twierdzę wprawdzie abym ich wcale nie czytał, a to z nader łatwéj do odgadnienia przyczyny, po tém cośmy przy wstępie wspomnieli; — ale wyznaję, iż zwykle te tylko czytuję, które z polecenia publicznego rozgłosu do mnie zawitają. Jakoż wieść o jakimkolwiek znakomitszym utworze, samém echem społecznem dojdzie do najobojętniejszych nawet uszów, a prawem sławy zniewala do zwrócenia nań uwagi. Skoro więc dotąd nader szczupła liczba płodów naszéj literatury tym sposobem wylegitymować się potrafiła, przeto nie sądzę, abym przez powyższe warunkowe zdanie, ani ściśléj sprawiedliwości, ani nieczytanym przeze mnie romansom, mógł w czémkolwiek ubliżyć.

Zpomiędzy tych wszelako, które czy przypadkiem czy też z umysłu wpadły mi pod rękę, wspomnę o jednym, który lubo bardzo, a bardzo daleki od tego czegobyśmy pragnąć mogli, zasługuje przecież na większe upowszechnienie, niżeli mu dotąd stało się udziałem. Mimo tak pojedyńczych jak ogólnych usterek, mimo zupełnéj słabości, a raczéj niemal braku powieściowego wątku, która to wada naraża go nieraz na dotknięte już wyżéj niebespieczeństwo niezualezienia dość wytrwałych czytelników, — mimo ciągłego dydaktyzmu, który go znamienia sztuki pozbawia, mimo mniéj trafnie umiarkowanych szczegółów i mniéj szczęśliwie czasem dobranych zastosowań, które nawet niekiedy utopią trącą, — co niejednego czytelnika zrazić może odejmując mu niezbędną wiarę w autora, i czyniąc go głuchym na prawdziwie dobre i jak dziś mówią, praktyczne ustępy; — mimo tych wszystkich niezaprzeczonych wad lub słabości, pozwalam sobie policzyć romans »administracyjny« pana Massalskiego p. t. Pan Podstolic (*), do rzędu wcale dobrych książek. Mówię, do dobrych książek, nietyle zaś do dobrych powieści, bo powieść czysto dydaktyczna, choćby nawet w dydaktyźmie swoim była doskonała, to przecież z natury już słabą powieścią zostanie, albowiem cel dydaktyczny musi być zawsze reflexyjny, cel zaś estetyczny musi być bezpośrednio twórczy; cel dydaktyczny musi tkwić zawsze przed oczyma autora, cel estetyczny zaś z wnętrza jego ducha na zewnętrzny świat się wyrywa. Nie mamy nic wcale przeciw dydaktycznym powieściom kiedy im wysoki talent i prawdziwe natchnienie da życie, — i owszem, — ale też trzeba tem większego talentu i tém prawdziwszego natchnienia, bo tém trudniejsze zadanie. Jeżeli zaś ów dydaktyzm ciągle z powieściowéj tkanki wyziera, i wszędzie jakoby prelekcya z katedry znużonego czytelnika ściga, wtedy utwór własnego celu jako dzieło sztuki chybia.

Każdy zabierający się do czytania romansu wygląda mi na to, jakoby pragnął odbyć po dobrze utorowanéj sannéj, z muzyką na czele i w fantastycznych strojach, żwawy, w przygody obfity społeczny kulik. Lecz jeżeli przy wyjeździe z domu, miasto sannéj znajdzie tylko słabą ponowę, a sterczaca gruda co krok wstrzymywać będzie jego rozkoszny

(*) W Wilnie i w Petersburgu, 1831—1833. r., tomów 5.

Anglia.

Londyn, d. 31. Stycznia. — Ze szczegółów zamierzonéj reformy handlowéj Sir R. Peela szczególniéj zmiana praw zbożowych ulega wielorakiemu wykładowi pism naszych. I w rzeczy saméj, cała reforma zawisła od przyjęcia tego środka. Z nienawistnego oświadczenia się Globu przeciw zmianie tych praw wypada, iż część wigów gotowa połączyć się z ligą anti zbożową dla sprzeciwiania się przedłożonemu projektowi i łatwo stać się może odrzucenie jego, jeżeli całe wigoskie stronnictwo połączy się z ową częścią. Ponieważ całe stronnictwo torysów powstaje przeciw ministrom, tak iż w prasie torysowskiéj ani jednego nie mają poplecznika, przeto całe udanie się i przeprowadzenie tego projektu zawisło od wigów. Nie można przewidzieć, jak zgoda lub niezgoda ta wypadnie, dopiero oświadczenie się lorda Johna Russel głównéj głowy wigów okaże, co myśli o projektach Peela, a zdanie jego będzie zdaniem większości wigów. Jeżeli zawnioskujemy ze wskazówek podanych nam przez ten organ wigoski, okaże się, że Russel na korzyść ministeryalnych projektów się oświadczy i za nimi głosować będzie. »Cieszymy się« mówi Morninge Chronicle, »że nasze zdanie względem planów reformy Sir R. Peela zgadza się z widokami liberalnéj partyi. Owe błędy w planie (zmiana praw zbożowych), o których mówiliśmy, zupełnie są uznane przez owo stronnictwo i rzeczą będzie słuszną, jeżeli przy pierwszéj sposobności uchylemy te błędy, pod warunkiem jednak, jeżeli to nie wystawi całego planu reformy na niebezpieczeństwo odrzucenia. Jesteśmy przekonani, że daleko byłoby rozsądniéj i polityczniéj dla Sir R. Peela, gdyby był od razu wolność zapowiedział dla handlu zbożowego; przekona się on wkrótce że powagę zamierzonéj uczciwéj reformy zepsuł przez przydatki, które nie mają dla nikogo wielkiéj wartości. Jakikolwiek przecie skutek wywrzą usiłowania, poprawiania jego planu, i jakokolwiek się ukształtują części pojedyncze w ciągu ostatecznéj walki, jedna tylko być może opinia śród mężów głosujących za wolnością handlu, względem połączenia sił wszystkich, do zabezpieczenia ostatecznych środków, które wprowadzą w życie handel wolny i usuną wszelkie restrykcye w najmniejszych ograniczeniach.

Pierwsze wrażenie przeszło po wnioskach Sir Roberta Peela względem zmiany praw zbożowych i handlu, teraz zaczyna prassa krytykować je ze względu na korzyści i straty. Stronnictwa rozdzielają się, a projekta niezadawalają ani rolników, ani ich przeciwników. Pierwsi opierają się wszelkiéj zmianie skali celnéj zbożowéj, drudzy oświadczają swe niezadowolenie i przekonać się niczém nie mogą, dlaczego minister środki swe odwłacza, aż do lat trzech, na korzyść kasty uprzywilejowanéj, kiedy fabrykanci i rzemieślnicy już teraz mimo zniesienia ceł wytrzymać muszą współzawodnictwo z zagranicą. Szczególniéj czyni w téj mierze wyrzuty Globe, który mimo całéj przychylności dla handlu wolnego uważa zniżenia cła w tak wielkiéj obszerności i nałożenie skarbowi ciężaru wynagrodzenia posiedzicieli gruntowych summą 513,000 ft. szt. za zbyt śmiałe, kiedy nie masz pewności, aby się straty wróciły przez pomnożoną wymianę. Ministerialne dzienniki zaś Standard i Morning Herald ujmują się za rólnikami i utrzymują, iż przy silnéj zgodzie potrafią wnioski Peela wniwecz obrócić, a następnie i jego ministerstwo obalić.

Austrya.

Wiedeń, 3. Lutego. Z najwyższego rozporządzenia przymdzieje dwór po śp. Jego Królewiczowskiéj Mości najdostojniejszym Arcyksięciu Franciszku IV., Księciu Modeny, Massy i Karary, we środę dnia 28. Stycznia b. r. żałobę, i będzie ją nosił przez 6 tygodni z następnemi odmianami, mianowicie przez pierwsze cztery tygodnie, to jest od 28. Stycznia aż włącznie do 24. Lutego grubą, a przez ostatnie dwa tygodnie t. j. od 25. Lutego aż włącznie do 10. Marca cienką żałobę.

Ze Lwowa, dnia 3. Lutego. — Jego Excelencya Franciszek de Paula Pischtek, Arcybiskup Lwowski obrz. łac., Prymas królestw Galicyi i Lodomeryi, c. k. tajny radzca, po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z prawdziwie chrześcijańską cierpliwością, umarł dnia 1. b. m. o godzinie 10. wieczornéj w 60tym roku życia. Jeżeli sama wysoka posada, jaką piastował w kościele naszym, rozgłośną zrobi po całym kraju tę wieść żałobną, o ileż boleśniejszą wyda się ta strata każdemu, który przywiedzie sobie w pamięć mnogie zmarłego zasługi. Czy jako kapłan, czy jako człowiek wzorem był cnót i prawości, i nie próżnych tylko słów pochwalnych zostanie po nim krótkotrwała sława, ale niezatarta pamięć, ugruntowana na najstalszych pomnikach, jakie człowiek po sobie zostawić może, na dziełach jego. Szczodre jałmużny, datki miłosierne, dochody obracane na budynki pożyteczne i zakłady publiczne,... to nasza po nim spuścizna. Nowy pałac arcybiskupi, odnowiony kościół seminaryi obrządku łacińskiego, a nadewszystko Instytut wychowaniu ubogich poświęcony, piękneto prawa do wiekopomnéj wdzięczności stolicy i kraju całego.

Smutna wiadomość o zgonie panującego Księcia Modeny, starszego brata JKMości naszego najdostojniejszego Arcyksięcia, rzuci zapewne niemały cień żałoby na wesołość karnawałową, mianowicie salonów wyższych; ujmie im bowiem najświetniejszą część zabaw zapustnych, jaką stanowić miały bale Jego Królewiczowskiéj Mości, które z powodu tak boleśnéj straty nie będą już miały miejsca.

Co zaś do zabaw publicznych, donosimy, że bal na 20. Stycznia przez nas zapowiedziany, i zapraszającym wierszem w Gazecie naszéj Nr. 2. ogłoszony, nastąpi już niezawodnie dn. 8. m. b. w sali towarzystwa muzycznego, a to na korzyść lwowskich Zakładów ochrony małych dzieci. Cel balu tego i mnogie do niego przygotowania, rokują nam jednę z najświetniejszych tegorocznych zabaw zapustnych. (Gaz. Lwow.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Trembecki.) »W młodości mojéj miałem szczęście poznać znakomitego pisarza czasów stanisławowskich, szambelana Trembeckiego, mieszkał on w majętności księcia Czartoryskiego na Ukrainie będącéj w miasteczku Granowie: tam zajmował się uporządkowaniem swoich pism i pracował nad Historyą wieku zeszłego. Bywałem u niego z krewnym moim w okolicy Granowa zamieszkałym, a znajomym z dawnéj daty Trembeckiego, nieraz też czytywał on dawnemu swemu przyjacielowi młodości, swoje prace literackie. W krótce potém ja posłany byłem do szkoły krzemienieckiéj, a Trembecki ciągłemi naleganiami Potockich zmuszony, przeniósł się do ich domu w miasteczku Tulczynie, gdzie jak wiadomo życie ukończył.

»Opuszczając w 1810 roku Krzemieniec i wracając na Ukrainę miałem sobie powierzone pismo Tadeusza Czackiego i ustne polecenie tegoż, iżbym wręczając pismo Trembeckiemu, skłonił zacnego starca do złożenia pism: a szczególnie historyi, ówczasowemu towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie, lub oddania onych samemuż Czackiemu. Jeszcze tegoż samego roku dla spełnienia mojéj missyi udałem się do Tulczyna, gdzie poważny i pełen słodyczy starzec przyjął mnie z ujmującą dobrocią i największemi względami, a odczytawszy list Czackiego, mówił mi wiele na pochwałę tego męża, jak równie o Krzemieńcu i nadziei z téjże szkoły, lecz co do

---

zapęd, pytam się, nie wróciż on w złym humorze do domu i sam cel kulika nie będzież chybiony? Owa gruda, — choćby też najlepszéj gleby oznaka, — do kulika wcale się nie zdała, — śniegniem zaś przykryta i biegłością utarta, nie byłaby już zawadą, i kulik byłby się doskonale udał.

Jeżeli tedy romans nie jest tak posuwisty, iżby każdy jednym tchem przeczytać go pragnął, jeżeli tak imaginacyą jak stylem t. j. tak pomysłami jak wykonaniem nie oczaruje czytelnika do tego stopnia, iż temuż przykro będzie rozstawać się z książką; wtedy pomimo jakichbądź innych zalet, książki téj do dobrych romansów policzyć nie można.

Niepospolitego zapewne potrzeba na to talentu, a przecież tyle dzieł znakomitych, począwszy od utworów Rychardsona lub Walterskota, aż do Consuelo i Monte-Christo, świadczy, iż mamy prawo tego wymagać. Lecz w dydaktycznym romansie jestto prawie niepodobna. W nim nie same fakta rozumują — ale autor, lub wybrana przezeń osoba do prowadzenia rozprawy. Miasto więc gorącego działania, mamy zimne rozumowania, — miasto charakterów, morały — miasto zjawisk życia, anatomią. A cóż się wtedy dzieje z czytelnikiem? Jedno z dwojga, albo on jest miłośnikiem rozumowań ścisłych, a wtedy romans będzie dla niego za wiotki, i porzuci go dla naukowéj książki; albo też jest przyjacielem rozrywki, a wtedy romans będzie dla niego za nudny, i porzuci go dla Paul de Kocka. A tak nasz romans, — dla jednych za lekki, dla drugich za ciężki, — zostaje w niebezpieczeństwie braku czytelników. Czy też to samo przypadkiem nie zdarzyło się panu Podstolicowi, — nawet pomimo kilku pełnych życia i ruchu ustępów?

Aliści z dawien dawna powiedziano już, że łatwiéj przyganiać niż działać. Bądźmy więc wdzięczni panu Massalskiemu, jeżeli nie za posuwisty kulik, to choć za miłą przechadzkę, którą nam sprawił. Poganiliśmy wiele w jego utworze, może za wiele nawet, pochwmy go téżaw cokolwiek Na pochwałę zas, nie przytoczymy żadnéj zalety, ale owszem jeszcze jednę wadę jego dzieła, i dodamy takową do szeregu już wytkniętych. Wadę znakomitą, która przyczyniła się wielce do osłabienia wpływu téj książki, a tą wadą jest: iż romans ten wyszedł z druku o kilkanaście lat zawcześnie. Gdyby on dziś był nowym niezawodnie większém cieszyłby się upowszechnieniem, bo myśli, wyobrażenia i uczucia stanowiące jego istotę, właśnie teraz mocniéj się w publiczności budzą i wykluwają: dziś więc głos autora jakkolwiek mało jeszcze wyrobiony i fałszywie się nieraz odzywający, znalazłby dla wrodzonéj swéj czystości liczniejszych słuchaczów, a przynajmniéj dla niektorych szczęśliwie oddanych dźwięków, przychylniejsze echa. Ostatnia ta wada wprawdzie dałaby się jeszcze naprawić, a to przez nowe wydanie, i jeśli być może, — całkiem przetopione. Materyał jest dość bogaty, aby się dał z korzyścią przetopić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ze Lwowa: *Tygodnika rolniczo przemysłowego* T. W. Kochańskiego wyszedł No. 4. i zawiera: 1) Sprawozdanie z dziewiątego zgromadzenia niemieckich gospodarzy, odbytego w Wrocławiu na dniu 8. września r. b. 2) O młynkach do czyszczenia zboża. Przez Hermana Meyer'a, kandydata gospodarskiego w Hohenhejmie. (Z ryciną). 3) Przepłoty litewskie. (Z ryciną .) 4) O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu. Przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy.) 5) Przegląd statystyczny rocznie skonsumowanego cukru. 6) Wiadomości handlowe.

pism swoich, oświadczył, że ponieważ w całym życiu zawsze oddawał pierwszeństwo żądaniom kobiet, przeto przyrzekłszy wszystkie swoje prace oddać Zofii Potockiéj, musi odmówić Czackiemu, wszakże tyle jednak był dobrym, że kazawszy swemu staremu słudze otworzyć kufer dosyć wielki, okazał mi wszystkie swoje rękopisma, niektóre z nich porządnie już przepisane obcą ręką i historyą, na któréj mnóstwo widziałem objaśnień, notat, dopisów i odsyłaczów do osobno znajdujących się allegatów. Między ogłoszonemi pismami tego znakomitego autora i zebranemi przez uczonego pana Michała Konarskiego, ówczasowie znajdującego się w Tulczynie, nie widzę kilku jego prac literackich, które czytałem, ale największą stratą z jego pism dotąd zakrytych, jest historya, która brała swój początek od epoki wyboru Stanisława Augusta, a kończyła się ze śmiercią tegoż. Starzec kazał mi czytać sobie niektóre ustępy tego pisma, a szczególnie kreślone obrazy osób wchodzących i mających wielki wpływ na ówczasowe wypadki krajowe, o ile pamiętam jedna z tych była malowaną kolorami dość jasnemi, kilka zaś innych nader ciemnemi. Okazywał mi też starzec wiele autentycznych dokumentów i allegatów nader interessujących, jako facta na których opierał się.

»Po śmierci już Trembeckiego, będąc w tulczynieckim domu Potockich, znalazłem tam Dyzmę Tomaszewskiego, znanego pisarza z niektórych pięknych ustępów rólnictwa, powiedziałem mu o postanowieniu Trembeckiego we względzie złożenia swoich pism w ręku hrabiny Zofii Potockiéj, jakoż obydwa razem uprosiliśmy ją o wolność widzenia wspomnionych papierów, która po długich naszych naleganiach, okazała nam znajdujący się w własnym jéj gabinecie, tenże sam zielony kufer i wszystkie w nim papiery, jakie widziałem przy życiu Trembeckiego; między któremi jeszcze była i historya. Nie długo mogliśmy się cieszyć przezieraniem tych papierów, i jak się zdaje nierówne mieliśmy uczucia z widzenia onych z panem Tomaszewskim, bo właścicielka wkrótce zamknęła ów skład, oświadczając, że póżniéj będzie nas wzywać do przejrzenia i dalszego rozporządzenia temi papierami, co jednak nieprzyszło do skutku.

»Kiedy mamy tylu zacnych i gorliwością przejętych pisarzy, zajmujących się dzisiaj zbieraniem materyałów historycznych, co według mego przekonania robi im największą zaletę i wdzięczność następnych pokoleń, sądzę moim obowiązkiem, powiadomić o tém, co widziałem i czytałem, a Pana, umiejącego czuć ważność przedmiotu, biorę za pośrednika, prosząc, iżbyś swoim pismem, pięknem i zawsze mile przez każdego czytaném, osoby interessowane zawiadomił: jestem bowiem przekonany, że pisma Trembeckiego jeszcze są niezatraconemi i zdaje mi się, że możnaby one wygrzebać.«

(H. W.)

Królewiec. — Z tutajszego uniwersytetu oddalono jednego studenta na 6 miesięcy za to, iż pisywał jako korespondent do zagranicznéj gazety.

Grodzisk, d. 5. Lutego. — Bieda to jest prawdziwie wielka z tymi, którzy w zarozumiałości swojéj biorą się do pióra i piszą o rzeczach, których ani znają, ani się nad niemi roztropnie zastanowić potrafią. — Sarkastyczne artykuliki z Grodziska umieszczone w ostatnich numerach Gazety Poznańskiéj, najlepiéj nas o tém przekonywają. — Gdyby piszący one powodował się rzetelnością i prawdą, byłby się łatwo mógł przekonać, że zaprowadzone tu towarzystwo wstrzemięźliwości błogie już wydało, i dotąd jeszcze wydaje skutki, — a że tu i owdzie wydarzają się niekiedy przypadki przeciw wstrzemięźliwości, nie można tego rozumnie przypisać ogółowi. — Wszakżeż coś podobnego i gdzie indziéj się przytrafia: — czyliż się więc godzi tak złośliwie własną siedzibę obwiniać i oczerniać? — żaden ptak nie kala swego gniazda. — Jak wszędzie, tak i tu przychodzi do miasteczka lud z różnych okolic, różnego wyznania i języka, nie można zatem przypisywać jakowych uchybień samym tylko naszym chłopkom i mieszkańcom. — Kłamliwie też postąpił sobie piszący, wzmiankując w artykuliku, jakoby tu żadnych pism peryodycznych nie trzymano; — gdyby się był udał na pocztę miejscową i zapytał, dowiedziałby się, że w mieście naszém prócz różnych gazet, przeszło sześć pism czasowych polskich od kilku lat trzymają i czytają. — Nie jesteśmy też tak ograniczeni, abyśmy wiedzieć nie mieli o towarzystwie naukowéj pomocy: — dwóch bowiem uczniów kosztem tegoż towarzystwa z miasta tutejszego umieszczonych jest przy gimnazyum Poznańskiém ś. Maryi Magdaleny, a trzeci uczy się już od kilku lat w Poznaniu zegarmistrzostwa, za co wzmiankowane towarzystwo płaci rocznie 70 tal. — każdy zatem przekonać się może o niedorzeczności wzmiankowanych artykulików. — O gdyby ci, którzy z powołania swego mają obowiązek zaszczepiać w powierzone sobie latorośle moralność, lepiéj pojęli stanowisko swoje, nie kleciliby podobnych bredni!

Lwów, d. 3. Lutego. — Gazeta Poznańska z ostatnich dni Stycznia umieściła ze Lwowa, że z Poznańskiego żaden abonent na Tygodnik rolniczo przemysłowy nie przybył a obok tego doniesienia umieszczono wiadomość satyryczną o zabawach lwowskich. Pozór wszelki ciąży na mnie jako wydawcy wspomnionego pisma, że obydwie te wiadomości odemnie pochodzą. Na moje usprawiedliwienie mogę tylko tyle powiedzieć, że mi ktoś złą przysługę wyrządził, ja bowiem tych wiadomości nie podawałem do gazety Poznańskiéj. Spodziewam się że usprawiedliwienie moje w najbliższym numerze swojéj gazety Pan zechcesz umieścić. Zostajęz uszanowaniem etc.

Kochański.

Wiadomości handlowe. — Kraków, 23. Stycznia. Z powodu zakazu wywozu zboża z królestwa polskiego, a mianowicie żyta, jęczmienia, grochu i ziemniaków, ceny tychże produktów na naszym targu znacznie podskoczyły. Za korzec pszenicy płacą 41 do 44 złp., żyta 36 zł., jęczmienia 25 złp., owsa 14 złp., ziemniaków 8 złp.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr Rydzyny *cum attinentiis* do ordynacyi Xiążąt Sułkowskich należących, zahipotekowaną została summa 46,666 Tal. 16 dgr. czyli 280,000 złotych polskich jako posag owdowiałéj Xiężny Ludwiki Sułkowskiéj z domu Hr. Mniszek, którą małżonek jéj Xiążę August Sułkowski wedle inskrypcyi *in curia regia Varsoviensi* pod dniem 17. Września 1784. na tychże dobrach, w szczególności zaś na mieście Mieskiéj-Górce *cum attinentiis* zabezpieczył i zameldował pod dniem 13. Kwietn. 1796. na zaniesioną, jednak, że z strony opieki małoletniego Xięcia Antoniego Pawła Franciszka Karóla Sułkowskiego względem zahipotekowania tego kapitału protestacyą zanotowaną została, summa ta tylko *in vim protestationis pro servando jure ex decreto* dnia 3. Lutego 1800. r. wyrokiem klassyfikacyjnym w processie spadkowo-likwidacyjnym Xięcia Antoniego Sułkowskiego zapadłym, a pod dn. 17. Lipca 1804. ogłoszonym została, jednakże summa ta jako prawdziwy dług realny uznana, i z tego powodu *ex decreto* z dnia 17. Lutego 1806. *pure* zahipotekowana.

Z kapitału tego zapisała Xiężna Ludwika Sułkowska każdemu z braci swoich Michałowi i Stanisławowi Mniszek po 6666 Talarów 16 dgr. czyli 40,000 zł. pol. testamentem i kodycyllem po jéj śmierci w Warszawie dnia 11. Czerwca 1799. publikowanym w ten sposób, iż takowe po zgonie ostatniego na bratunka jego Stanisława Mniszek spaść miały i dla tegoż ostatniego summa ta jest dopótąd w księdze hipotecznéj *ex decreto* 17. Lutego 1806. subingrossowana i na to pod dniem 19. Marca 1806. dla obydwóch braci Michała i Stanisława Mniszek oddzielny dokument sporządzony i wykaz rekognicyjny hipoteczny wygotowany został. *Ex decreto* z dnia 16. Lipca 1844. wymazaną została część kapitału Michała Mniszek.

Na dniu 14. Lutego 1802. odstąpił Stanisław Mniszek część swoją 6666 Tal. 20 sgr. Stanisławowi Koseckiemu przez cessyą z nadmienieniem, iż substytuowanemu sobie bratunkowi równą summę na dobrach swoich Wierzbowieczki w powiecie Krzemienieckim zabezpieczył.

Pod dniem 5. Grudnia 1809. odcedował Stanisław Kossecki wspomniony kapitał cząstkowy Xiężnie Sułkowskiéj z domu Hrabiny Kickiéj, a ta znowu odstąpiła aktem z dnia 24. Lipca 1820. praw swych do niego małżonkowi swemu Xięciu Antoniemu Sułkowskiemu ordynatowi.

W celu wymazania pozycyi téj z powodu twierdzonego zaspokojenia jéj oddawna wzywają się niniejszém Hrabia Stanisław Mniszek bratunek Ur. Stanisława Mniszka, sukcessorowie i cessyonaryusze jego, lub ci, którzy w prawa jego wstąpili, aby się najpóźniéj w terminie

na dzień 15. Maja 1846.

przed południem o godzinie 10. przed deputowanym Sądu naszego Ur. Dazur Referendaryuszem w sali instrukcyjnéj wyznaczonym stawili i z prawami swémi popisywali, w przeciwnym bowiem razie z takowemi prekludowani zostaną, a w skutek tego wymazanie summy nastąpi.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1846.

Król. Sąd Nadziemiańsk; Wydział I.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Lutego 1846.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	97¼	97½
Obligi premiów handlu morsk.	—	87¾	87¼
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	96¼	95¾
Obligi miasta Berlina	3½	98½	98
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	96¼
„ „ W. X. Poznańsk.	4	103¼	—
„ „ dito	3½	95	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	97½
„ „ Pomorskie . . .	3½	—	97¼
„ „ March. Elek. i N.	3½	—	98⅛
„ „ Szląskie	3½	—	97½
dito od rządu garantowane	3½	96¼	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅜	10⅛
Disconto	—	4½	5½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	116
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	100¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94	93
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97¼
Drogi żel. Reńskiéj	—	87	86
Obligi upierw. Reńskie	4	98¼	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	100	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	117¾	—
„ „ Magdeb.-Halberst	4	100½	99½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	99½	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	98⅜	98¼